POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes
Numer : 50 cts

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :
Cena numeru... 50 cts
Półrocznie ...... 12 fr.
Po za Francją w Europie :
Rocznie .... 48 fr.
W Ameryce :
Rocznie,......... 3 dol.

Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i Administracji
263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1er arr.)

Redaktor :
Dr. Henryk Łubieński

PARYŻ NIEDZIELA, 3 PAŹDZIERNIKA 1926 Rok. III № 145

Przesławny kościół Marjacki w niebezpieczeństwie



Przystąpiono obecnie do prac restauracyjnych dachu kościoła N. P. Marji w Krakowie które wobec groźnych uszkodzeń stały się naglące. Część dachu koło wieży niższej zdjęto zastępując blachę miedzianą papą. Okazała się również potrzeba umocnienia nasady żelaznego krzyża między wieżami i naprawienia znajdującej się pod nim miedzianej kuli w której znaleziono ciekawe dokumenta tyczące historji kościoła. U stóp kościoła wystawiono na widok publiczny kilka zmurszałych belek, zdjętych z wiązań dachowych. Belki te, które są wymownym wyrazem katastrofalnego stanu, w jakim znajduja się owe wiązania, zdają się mówić : « Przesławny kościół Marjacki, przedmiot szczególnego kultu narodu — w niebezpieczeństwie ». « Polacy ! nie żałujcie datków na jego odnowienie ! »

NA NIEDZIELĘ DZIEWIETNASTĄ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdz. XXII (1—14).

W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanom i Faryzeuszom przez przypowieści, rzekąc : Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a niechcieli przyjść. Zasię posłał insze sługi, mówiąc : Powiedźcie zaproszonym : otom obiad swój nagotował, woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe ; pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego ; a drudzy pojmali sługi jego, i zelżywość im uczyniwszy pobili. A usłyszawszy król rozgniewał się, i posławszy wojska swe, wytracił one mężobójce, i miasto ich spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim : Gody ć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstanie dróg, a którychkolwiek najdziecie, wzywajcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkie które naleźli, złe i dobre ; i napełnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądał siedzące, i obaczył tam człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu : Przyjacielu, jakoś tu wszedł nie mając szaty godowej ? A on zamilknął. Tedy rzekł król sługom : Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne ; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

1) *Wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.* Zawsze, kiedy te tajemnicze słowa obijają się o nasze uszy, w sercach naszych odzywa się to trwożliwe pytanie : czy i ja należę do tej małej liczby wybranych ? A odpowiedź na nie bardzo jest trudna. I ta właśnie niepewność sprawia, że serce nasze ściska się trwogą, a do duszy wstępuje wątpliwość. Jeden jest tylko, któryby mógł dać nam odpowiedź zupełnie pewną, jeden dla którego przeszłość nie istnieje, a dla którego przyszłość jest teraźniejszością. Ten jeden to jest Bóg. Ale ten Bóg milczy. A Jego Apostół, Paweł św., który tak pięknie w listach swoich pisze o zwycięstwie nad grzechem i śmiercią, o usprawiedliwieniu przez łask, o zmartwychwstaniu, o koronie wiecznej chwały w niebie, którą P. Bóg jako sprawiedliwy Sędzia odda każdemu według jego zasług, mimoto woła do wiernych : *z bojaźnią i drżeniem zbawienie wasze sprawujcie* (Filip. 2, 12).

Wiemy, że jesteśmy przeznaczeni do szczęścia. Pragnienie szczęścia nieprzeparte, tu na ziemi nigdy nigdy nie dające się zaspokoić, wszczepił Stwórca w naturę naszą. I odzywa się to pragnienie w sercu człowieka od najwcześniejszych dni jego żywota i staje się pobudką jego uczuć, jego oczekiwań i prac jego. A kiedy nadzieje i pragnienia tego serca zostały spełnione, i kiedy już, już się zdawało, że się zaczyna okres upragnionego szczęścia, wtedy po chwili odezwało się ono znowu i w większym jeszcze stopniu na dowód, że jeszcze nie znalazło tego, za czem tęskni.

O, bo *stworzyłeś nas dla siebie, Boże, i niespokojnem jest serce nasze, póki nie spocznie w Tobie.*

Bóg i tylko Bóg jest więc szczęściem naszem, którego posiadając w niebie, serce nasze przestanie pragnąć i bić niespokojnie.

Lecz wobec tych może rażających słów Chrystusa Pana *wiele jest wezwanych lecz mało wybranych*, któż zdoła osiągnąć to szczęście ?

2) Któż się zbawi ? Słuchajcie wy wszyscy, którzy teraz wzdychacie pod ciężarem ubóstwa, pracy, cierpień, prześladowań, a którzy zazdrościcie bogatym, właścicielom, ludziom sławnym, którym życie uśmiecha się jak słońce, rozpraszające światłem swojem ciemności nocne. Słuchajcie, co mówią nieomylne usta Boskiego Zbawiciela podobnym do was : Błogosławieni ubodzy, błogosławieni cisi, błogosławieni płaczący, błogosławieni sprawiedliwi, błogosławieni miłosierni, błogosławieni czyści, błogosławieni pokój czyniący, błogosławieni prześladowani.

Cóż to za dziwne a tak kojące zbolałe biedaków serca słowa ? Wszyscy ci, których P. Jezus wyliczył, muszą cierpić ból. A więc czy ten tylko wnijdzie do szczęścia, który cierpi, który krzyż nosi na sobie ? Tak jest tylko ten. Powiedziała nam to ta sama Mądrość Przedwieczna, która maluczkim i wzgardzonym zapewniła mieszkanie w przybytkach wiecznej chwały. *Kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze, i weśmie krzyż swój, a naśladuje mnie* (Mat. 16, 24). *Kto nie nosi krzyża swego a idzie za mną, nie może być uczniem moim* (Łuk. 14, 27).

I Ten, który był nietylko człowiekiem i cudutwórcą, ale i Bogiem, chciał jedynie przez śmierć krzyżową t. j. przez największe zaparcie się siebie samego wejść do swojej szczęśliwości i zbawienia wiekuistego. *Izaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej ?* (Łuk. 24, 26).

Niema inszej drogi do szczęśliwości i zbawienia, niema innego ratunku śród grzechu świata, śród cierpienia ciała, śród bolu duszy, nad chętne znoszenie krzyża, przez który na widnokręgu błyszczy krążek świetlisty : niego. Albowiem *Królestwo Boże gwałt cierpi i tylko gwałtownicy je porywają* (Mat. 11, p. 12). Gwałtownych wysiłków potrzeba, aby o ziemię rzucić wszystkich tych wrogów, którzy nam zagradzają wstęp do szczęśliwości i zbawienia. Gwałtownych wysiłków potrzeba, aby o ziemię rzucić świat z jego ponętami, z jego błędnemi zapatrywaniami na moralność i religję ; gwałtownych wysiłków potrzeba, aby o ziemię rzucić szatana i jego popleczników ; gwałtownych wysiłków potrzeba, aby o ziemię krucić złe skłonności naszej natury, wędzidło nałożyć ciału przez umartwienie, a przez zaparciw się samego siebie zdusić namiętności serca. A kto tego nie uczyni, kto nie chce prowadzić walki o zbawienie, kto chce pędzić życie bez krzyża, bez umartwienia, bez zaparcia się, ten się wyrzec musi szczęśliwości i królestwa Bożego.

3) *Wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.* Niech te straszne słowa, drodzy Bracia, często brzmią w waszych sercach. Pamięć o nich będzie wam pobudką do ukochania waszej biedy, do ukochania cichości, łagodności, pokuty, sprawiedliwości w słowach i czynach, miłosierdzia, pokoju i prześladowania, jako drogich pereł, z których kiedyś składać się będzie korona wiecznej chwały. Z drugiej strony one również będą zbawiennym hamulcem, kiedy radości świata zepsutego was nęcić i w sidła swoje złowić usiłować będą. One wreszcie staną się dla was zachętą do przeprowadzenia aż do końca walki z nieprzyjaciółmi zbawienia o wieczne szczęście. One wam ciągle będą przypominać że *Królestwo Boże gwałt cierpi i gwałtownicy je porywają.*

X. Dr. K. Rzychoń.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODŹCÓW

MSZA ŚWIĘTA WYCHODŹCÓW POLSKICH WE FRANCJI

Dnia 25. IX. 1926 odprawiła się nabożeństwo za Polaków pracujących we Francji, przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele polskim w Paryżu.

Poleciły się opiece Matki Boskiej osoby następujące.

Balon Helena, Harenczyk Marja, Urbadczyk Stefanja, Mitek Jan, Rózga Józef z rodziną, Telejko Włodzimierz, Eufrozyna i Marja, Szczurek Andrzej, Czwil Michał, Hołopka Ilko, Bogusiak Ignacy, z rodziną, Walenty i Józefa Tutkowscy, Sendrowska Barbara, Młynarczyk Anna, Tkacz Piotr, Gawlik Janina, Pawlak Józefa, Baran Antoni, Zurawski Wojciech, Czypał Stanisław, Ligięza Leon, Lach Michał, Gołąb Zygmunt, Ligięza Władysław, Goclan Aniela, Kotunski Kazimierz, Gawron iak Elżbieta, Psiakowska, Pietrzak Pelagja, Krupa Agnieszka, Gotowics Józefa, Barczak Helena i Zofja, Lewandowska Leoka cja, Ulian Rozalja Zzawela Stanisława, Oskroba Elżbieta, Malinowski Juljan, Stasiowski Józef, Czyżewski Wojciech, Florczak Adolf, Hubiecka Aniela i Paulina, Pułat Paraska, Pawlak Artonina, Kubisiak Marja, Wacław Madej z rodziną, Nicek Jan, Gruchała Agnieszka, Ławczewska Helena, Patusiask Władysława, Orga Helena, Jaworska Marja, Kneto Bartłomiej, Uryk Janina, Wieczorek Marjanan, Bralek Władysław, Kutny Teodor, Domogała Józef, Wirynski Józef, Wojtasik Stefan, Pieczena Marja, Zabłocka Marja, Jasków Anastazja, Zeznanski F., rodzina Józefa Sztanderg i rodzina Andrzeja Szczoty, Filmut Anna, Krzyniecka Władysława, Pasternak Piotr i Jan, Salawa Leon i Anna, Grzymski Stanisław z rodziną, Trzęsiec Franciszek, Zofja i Katarzyna, Wanda Janczarska i dzieci, Stróżynska Bronisława, Wojciech Szymański, Michał Cienki, Władysław Tymiński, Józef Zurawski, Andrzej Szulin, Stanisław Rudziński, Frańciszek Klimek, Jakob Kosmowski, Franciszek Razdowski, Jan Leonczak, Michał Jaszczyszyn, Karol Urban, Bazyl Kłak, Władysław Wandoś, Michał Sarnicki, Feliks Lasta, Jan Galik, Marchand Aimé, Teofil Żazulak, Frańciszek Cupak, Jan Bolek, Jan Orzechowski, Roman Garñicki, Michał Gałczyński, Michał Pys, Julja Nenes, Marja Laskowska, Bazyl i Anna Sniadanko, Emil Boczek, Grzegorz Puskowiak, Marchand Pžre, Koziołkiewicz Florjan, Kornela Mychoska, Jan Koziołkiewicz, Władysław Stelmarczyk, Michał Gałczenski.

Z administracji Polaka we Francji.

W drugiej połowie września objął posadę administratora w « Polaku we Francji » p. Kazimierz Sas- Witwicki, znany dobrze emigracji polskiej ze swej długoletniej i pełnej poświęcenia pracy w « Sokole Polskim », w charakterze administratora. Z powodu przeniesienia Sokoła do Lens, nie mogąc opuścić Paryża przyjął posadę u nas. Miło nam jest podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością, iż pismo nasze posiada obecnie wykwalifikowegango i oddanego całem sercem wychodźtwu administratora.

Poszukiwania

Apolonja Żmudowa, zamieszkała w Malines Ecuelles (Loir-et-Cher) u P. Metais Gond poszukuje Franciszka Żmudy, który ma zamieszkiwać w departamencie Somme, ktoby wiedział o jego adresie, proszony jest o nadesłanie takowego do Redakcji « Polaka we Francji », 263 bis, rue St.-Holoré, Paris 1-er.

MIN ZALESKI WE FRANCJI

Minister Zaleski który upościł już Genewę, ud-ł się na urlop, który spędzi prawdopodobnie w środkowej Francji. Do Warszawy powróci 2 lub 4 października.

ZEBRANIE KONSULÓW POLSKICH W PARYŻU

Pod koniec ubiegłego tygodnia odbyło się w ambasadzie polskiej zebranie konsulów. Omawiane były špraw sprawy tyczące się opieki nad wychodźtwem polskiem. W zebraniu brał udział również konsul polski z Essen (Westfalja).

Życie rolnicze w departamencie Haute Marne.

(Korespondencja własna.)

Bardzo chcielibyśmy wiedzieć cośkolwiek o życiu innych rolników, zamieszkałych w naszych departamentach. Ale nasze pismo polskie Polak we Francji, nic o nich nie pisze. Z tego widać, że nasze konsulaty całkiem zapomniały o rolnikach w Haute-Marne. Nie mogę obliczyé ilu jest nas tutaj w Departamencie Haute-Marhe. Ale wiem ; że w dwóch gminach jak Lapert i Fejbin nas jest nie więcej jak 10 Polaków. Wszyscy my mamy życie smutne. Jesteśmy w takim głuchym kącie, że nawet nikt do nas nie zaglądnie prze cały nasz pobyt tutaj. Jak pisze pismo polskie Polak we Francji, że Ksiądz polski objeżdża kolonje polskie i inni robotnicy mają msze polskie. A my tutaj chcielibyśmy pójść chociaż do kościoła francuskiego, który znajduje się o 50 kroków od naszych mieszkań, lecz nie mamy kiedy pójść. Robimy tutaj od godziny 5 (piątej) rano do godziny 9 wieczorem. Zarobek mamy 175 fr. z którego trzeba posyłać i dla rodziny pozostałej w kraju, a dla siebie nie zostawia się nic. *Nawel gospodarz boi się, żeby Polak nie kupił sobie Polaka we Francji, by nie mógł wiedzieć, co się dzieje we świecie i przypadkowo nie dowiedzieć się o życiu innych Polaków.* My pracujemy tutaj już od 6-csiu miesięcy i więcej. Jeden drugiego mało widuje, bo gospodarze zabraniają chodzenia jednemu z drugim. Raz poszliśmy do kolegi, który pracuje we wsi Pressigny, to jego gospodarz, zamknął przed nami drzwi.

GRZEGORZ PRZEWOZNIK.

MINISTER ANGIELSKI SPRAW ZAGRANICZNYCH P. AUSTEN CHAMBERLAIN



Pan Auslen Chamberlein jest jednym z lychrzadkich minislrów angielskich który jest przyjacielem Polski. Dzięki przychylnemu slanowisku lego minislra Pólska z pomocą dyplomacji francuskiej uzyskała miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Uczciwy czytelnik płaci na czas prenumeratę.

Humanitarna działalność naszej rodaczki.

W Kurjerze Zachodnim wychodzącym w zagłębi dąbrowskim czytamy :

Jeden z robotników naszych przebywający we Francji nadesłał nam list, w którym między innemi, wyraża się z dużem uznaniem o humanitarnej pracy naszej rodaczki siostry Teresy Bielawskiej która, nie szczędząc pracy i starań zajęła się dziećmi polskich wychodźców. Dzięki poświęceniu siostry Teresy powstało w Blanc-Mesnil schronisko, gdzie dziatwa polska ma należytą opiekę i pomóc.

Wiadomość powyższą podajemy dlatego, że siostra Teresa znana jest na terenie powiatu naszego, gdzie w latach 1926-1920 również pracowała w tymże kierunku i gdzie dzięki jej zabiegom powstało kilka wzorowych ochron dla biednej dziatwy.

Do sprzedania.

Nowy domek drewniany, podmurowany, kryty dachówką, 417 m. ogrodu 25 kilometrów od Paryżu. 2 pokoje, kuchnia Cena 13.500 Najpierw proszę porozumieć się listownie. A dres: Mr. Henryk Kubicki, rue de Lussy Maison Bet Montceau les Mines (Saone-et-Loire).

Kronika emigracyjna

W Paryżu. — W ostatnią niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie Uniwersytetu Powszechnego poprzedzone świętnym wykładem znakomitego literata i znanego działacza społecznego na emigracji p. Antoniego Potockiego.

W Paryżu. — Radca emigracyjny przy ambasadzie polskiej p. Sokołowski powrócił w zeszłym tygodniu z urlopu, z południowej Francji i objął urzędowanie.

W Dourges. — Zabił się dwunastoletni Edward Witkowski, spadłszy z wozu, który poniósł spłoszony koń.

W Chalons-sur-Marne. — Zdarzył się straszny wypadek. Pewien Polak rzucił się pod koła przejeżdżającego pociągu i zginął na miejscu. Osierocił żonę i czworo dzieci w kraju. Nieszczęśliwy w pryztępie rozpaczy nie mogąc zarobić dostatecznie dla swej rodziny wolał śmierć.

W Lille. — W ubiegłą niedzielę wyjechała do Polski do szkół gromadka dzieci emigrantów polskich.

W Lens. — W odbytem niedawno konkursie ogródkowym, sędziowie przyznali za dobre uprawianie ogródków 33 nagród Polakom.

W Marles-les-Mines. — Ksiądz Śledziowski dokonał w obecności konsula Gawrońskiego z Lille i szeregu przedstawicieli miejscowych towarzystw poświęcenia sztandaru związku byłych kombatantów we Francji.

Tam gdzie pracuje polski robotnik

Przemysł automobilowy w St. Zj.

Z pomiędzy różnych gałęzi jrzemysłu w Stanach Zjednoczonych na pierwsze miejsce wybija się przemysł automobilowy.

Jest to najwięcej rozwinięty przemysł i przynosi co rok fabrykantom automobilów miljardowe zyski.

Wartość produkcji automobilowej, a płace robocze.

Robotnicy przemysłu automobilowego, według statystyki rządowej, w roku 1925 wyprodukowali automobili i traktorów na ogólną sumę 3.371.855.805 dolarów. Po odliczeniu kosztów surowca rzeczywista wartość w fabrykach wynosi 1.166.868.446 dolarów, za co robotnicy otrzymali zaledwie 379.284.935 dolarów. Statystyka wykazuje, że za lata 1923 i 1924 wartość produkcji fabrycznej wzrosła o 15 proc., a zapłata robotników zmniejszyła się o 7 procent, — czyli, że za te dwa lata nadwyżka na rzecz fabrykanta, kosztem robotników, wzrosła o 22 procent.

Statystyka departamentu Stanów Zjednoczonych dostarcza nam bardzo ciekawych danych, dotyczących rocznej zapłaty i rocznej wartości produkcji robotników w przemyśle automobilowym :

Rok	Wypłacono robotnikom	Wartość produkcji
1899....	1.320.658 dol.	2.943.724 dol.
1909....	33.180.474 —	86.091.662 —
1914....	66.934.356 —	210.532.572 —
1919....	312.165.870 —	809.251.713 —
1921....	221.973.586 —	564.324.981 —
1923....	406.730.278 —	1.015.864.52 —
1925....	379.284.935 —	1.168.466.000 —

Liczba robotników w przemyśle automobilowym w roku 1899 wynosiła 2241, w roku 1914 wzrosła do 73.307, w roku 1919 do 210.559, a w roku 1923 wynosia 241.356 spadła jednak w roku 1925 do 226.948. ntimo spadku liczby robotników i spadku ogólnej Mıny zapłaty za pracę, wartość produkcji w roku 1925 sjes większa, niż w którymkolwiek poprzednim. Jest to rezultat zwiększonego zorganizowanego wyzysku robotnika.

Przeciętna wysokość zarobku jednego robotnika, jak również wartość produkcji, przypadającej na tego samego robotnika, wykazuje następująca tablica :

Rok	Przeciętna Płaca robotnicza	Przeciętna Wartość produkcji
1899........	589 dol.	1.312 dol.
1919........	1.482 —	4.210 —
1923........	1.684 —	— —
1925........	1.670 —	5.152 —

Jak widzimy, od roku 1919 do 1925 wartość produkcji robotnika wzrosła bardziej, niż wynagrodzenie za pracę.

Zyski fabrykantów automobilowych.

Powyższe cyfry stastystyki rządowej wykazują dokładnie, jakie kolosalne zyski mają fabrykanci automobilów i jakie zarobki otrzymują robotnicy, wyzyskiwani w swojej pracy, pędzeni przez formanów, ażeby byli jak najwięcej « efficient » a malo kosztowali.

Miesięcznik « Automotive Industrial » mówi nam o współzawodnictwie Forda i « General Motors Corporation », kontrolowanej przez Morgana. Ten organ przemysłu automobilowego pisze, że « Ford w roku bieżącym stracił rynek w wielu miejscowościach na rzecz innych wielkich kompanij tegoż przemysłu i że ogólnie oczekują, iż Ford w niedalekiej przyszłości przedsięweźmie energiczną akcję. Fabryki jego w Dearborn i Highland Park w ciągu ostatnich dwuch miesięcy przeprowadzają wielką reorganizację pracy celem podniesienia produkcji i zmniejszenia jej kosztów ».

W jakim stopniu « General Motors » rzuca wyzwanie przewództwu Forda w robieniu pieniędzy i wyzyskiwaniu robotnika, dowiadujemy się z « Wall Street Journal », który podaje, że Ford i « General Motors » w roku 1925 zarobili na czysto 230.000.000 dolarów.

« Ford — mówi « Wall Street Journal » — jest jednostką produkcyjną, przewyższającą wszystkie rywalizacje. Ogólna produkcja Forda za rok 1925 wynosi 2.100.000 motorów, czyli jest dwa i pół razy większa od « General Motors Corporation », — która wypro-

OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOSKIEJ W SŁUPI POD ŚRODĄ?

« Głos Średzki podaje, że władza kościelna bada fakty, dotyczące objawienia w Słupi pod Środą. Badania przeprowadzają również władze świeckie. Historja tego objawienia jest następująca :

W wigilję święta Matki Boskiej, dnia 14 ub. m., w sobotę, kilkoro dzieci ze Słupi zbierało kwiaty polne na wianki z okazji święta matki Boskiej Zielnej, przyczem niespodziewanie ujrzały w polu « panią w bieli », z niebieskim pasem i klęczącej przy niej aniołem. Zjawisko to okazywało się odtąd dzieciom co wieczór, zawsze na tem samem miejscu o godz. 8 wieczoremlub później ; jeżeli zaś ciekawa publika przeszkadzała, zjawisko się nie ukazywało.

Zjawisko jest widoczne tylko dla czworga dzieci. Są to : Wierski poniżej 7 lat i dziewczynki 8—12-letnie : Nowakówna, Dudzińska i Zdebówna. Dotychczas dzieci nie otrzymały żadnych zleceń od zjawiska, nie było też żadnych cudownych uzdrowień. Dzieci zachowują się zupełnie naturalnie.

NIŻEJ WYMIENIENI OPŁACILI PRENUMERATĘ

Nazwisko i imię	Wpłacono	do	roku
BAZELA Jan	10 fr.	1/III	1927
JASZCZYSZYN Michał	10 —	1/I	1927
KONSTANTÓWNA Marja	10 —	1/IV	1927
DERESZKIEWICZ Ryszard	10 —	1/III	1927
LIGAN Józef	10 —	1/II	1927
LEWICKA Anna	12 —	1/XI	1926
WOJTOSIK Stefan	8 —	1/I	1927
LEWANDOWSKI Antoni	10 —	1/I	1927
HOŁOTA Jan	10 —	1/III	1927
PIECHURA Maciej	10 —	do połowy grudnia	1926
PYZDROWSKI Wojciech	12 —	1/IV	1927
WRÓBLEWSKI Marcin	24 —	1/III	1927
Mr. X. ALDEBERT	9 —	1/I	1927
OŁDZIEJEWSKA Anna	12 —	1/IX	1927
CZERNIAK Jan	15 —	15/V	1927
MAJCHEREK Tomasz	6 —	1/I	1927

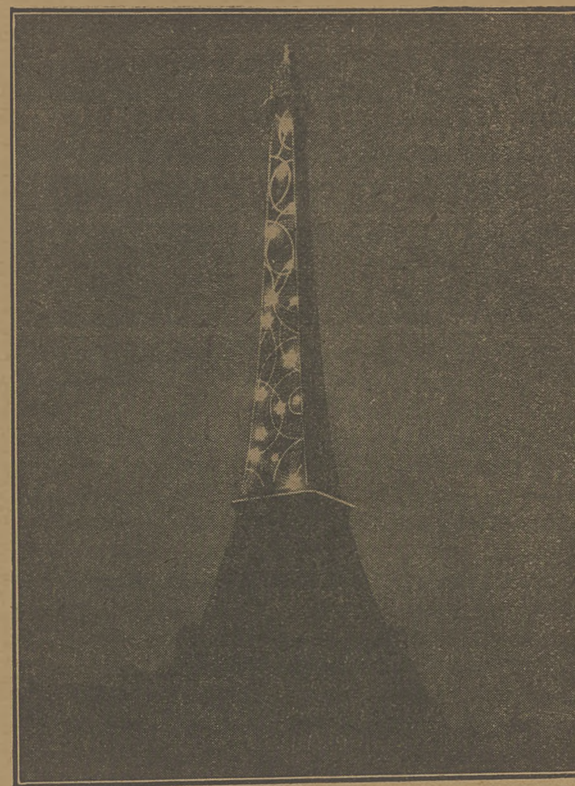
dukowała 836.000. Ze sprzedaży Ford otrzymał około 1.000.000.000 dol., a « General Motors » 347.490.000 dol. « General Motors produkuje droższe automobile. Zyski Forda nie są ogłoszone, ale przypuszczać należy z ilości sprzedanych motorów, że przewyższają one 115.000.000 za rok ubiegły ».

Jak się wyciska pracę z robotnika.

Współzawodnictwo Forda z « General Motors » odbywa się kosztem robotnika przez zwiększenie wyzysku, zmiejszenie zapłaty, by przy tańszej produkcji zmniejszyć ceny na atomobile i przytem dodatkowo jeszcze zarobić. Tenże « Wall Street Journal », omawiając zaprowadzenie ulepszenia produkcji w fabryce Paige-Detroit Motor Co, pisze : « Na linji składania motorów 330 robotników składało około 75 motorów dziennie, obecnie tylko 106 robotników składa od 175 do 200 motorów dziennie ; 18 operowana przez jednego robotnika wykonuje pracę za 18 masyzn i tyleż robotników i z lepszym rezultatem itd. »

Oto przykład, jakie zmiany w produkcji zachodzą we wszystkich fabrykach automobilowych w całym kraju. Oznacza to, że setki robotników w każdej fabryce tracą pracę, a ci, którzy pozostają przy pracy, pracują z największym wysiłkiem i zwiększają bajeczne wprost zyski kapitalistów. Oznacza to, że robotnicy coraz bardziej zapędzani są w niewolę. (*Wychodźca*)

Najpiękniejsza reklama świetlna.



Powszechny zachwyt budzi od roku już istniejąca reklama świetlna Citroena na wiezy Eiffel. Codziennie od godziny 9 wieczór do pierwszej w nocy olbrzymia ta wieza jarzy się roznokolorowem światłem robiąc wrazenie zaczarowanego zjawiska. Mówią iż wielkiego fabrykanta automobilów kosztuje ta reklama dziennie 15 tysiecy franków.

Liga milczenia.

« Tygodnik religijny » diecezji Dijon ogłasza statut « Ligi milczenia w czasie konduktów pogrzebowych ». Art. 1 powiada, iż celem Ligi jest reakcja przeciw niestosownemu zachowaniu się, katolików w czasie pogrzebów. Rozmowa, kapelusz na głowie. śmiechy itd. są nietylko brakiem szacunku dla zmarłego, ale są wielkim nietaktem względem pozostałej rodziny. Art. 4. przepisuje członkom milczenie przez cały ciąg ceremonji pogrzebowych ; milczenie to rozpoczyna się z chwilą, kiedy kapłan wejdzie do domu, aby pokropić zwłoki. Art. 6. każe członkom prowadzić delikatne i taktowne apostolstwo wśród niesfornych i źle wychowanych uczestników pogrzebu.

Takich lig przydałoby się bardzo wiele i u nas, gdzie w czasie pogrzebu głośna rozmowa i kapelusze na głowie należą... do zwyczajów ludowych. Takie zwyczaje winno się jednak czemprędzej wykorzenić.

Cluny Castle, historyczna siedziba w pobliżu miasta Aberdeen została kompletnie zniszczona przez pożar. Dwa skrzydła zamku i starożytna kaplica leżą w gruzach. Straty wynoszą 70 tysięcy funtów. Jest to 34 wypadek pożaru najpiękniejszych siedzib angielskkch od początku 1925 roku. Zachodzą podejrzenia, że zbrodnicza akcja podpalania jest przeprowadzana planowo przez komunistów.

Jeżeli jesteś dobrym Polakiem i katolikiem — czytaj i rozszerzaj najlepszą gazetę polską we Francji " Polaka we Francji ".

Strajk w basenie Longwy we Francji. — Od 31 sierpnia trwa strajk w kopalniach rudy żelaznej w Hussigny Godbrange (dep. Meurthe-et-Moselle). W ciągu dni następnych do strajku przyłączyły się inne sąsiednie miejscowości z basenu (zagłębia) Longwy, w których są kopalnie firm « Cote Rouge » i « Societe Lorraine Industrielle ».

Co w strajku zasługuje na szczególną uwagę, to ten fakt, że robotnicy strajkujący są niemal wszyscy obcokrajowcami : polakami i włochami. Francuzów w tamtejszych okolicach jest bardzo mało, główną masę stanowią obcokrajowcy, przeważnie sprowadzeni na kontrakt.

Robotnicy Hussigny Godbrange mieli aż nadto rację, występując do walki. Albowiem warunki zarobkowe są tu niżej wszelkiej krytyki. Górnik polski, sprowadzony na kontrakt, otrzymuje 17 fr. dzien nie. Pozatem praktykuje się tu sposób wyzysku, polegający na tem, że przy wożeniu wózków z rudą dyrekcja fałszywie zapisuje wagę (np. zamiast 15 ton tylko 10) i mniej z tego tytułu płaci robotnikowi.

Robotnicy polscy, włoscy i francuscy w Hussigny Godbrange zażądali podwyżki zarobków o 5 fr. dziennie. Gdyby to otrzymali to i tak zarobki by

Drobiazgi

Polak komisarzem miasta. — Po raz pierwszy w historji miasta Perth Amboy w Stanach Zjednoczonych, polak został wybrany jednym z pięciu komisarzy miasta, zdobywszy co do liczby głosów drugie miejsce wśród wybranych.

Zaszczyt ten spotkał Mateusza Urbańskiego. Do zwycięstwa jego przyczyniła się w znacznej mierze wytężona praca agitacyjna miejscowego Polskiego Klubu Politycznego. Na doktora Urbańskiego głosowali nietylko wszyscy polacy, ale także amerykanie, co jest dowodem, że dr. Urbański wśród mieszkańców Perth Amboy cieszy się wielką popularnością.

Dentysci z Polski w Stanach Zjednoczonych. — W kongresie dentystycznym w Philadelphii, Pa., brali udział między inynmi trzej lekarze dentyści z Polski, mianowicie profesor W. Łepkowski z Krakodr. H. Allerhauer ze Lwowa i prof. H. Wilga z Warszawy. Po ukończeniu obrad i wy-łoszeniu referatów udali się wraz z przedstawicielaami 31 państw na zaproszenie stowarzyszeń dentystycznych ze stanu Illinois do Chicago gdzie byli gorąco podejmowani. Według pragramu, goście przybyli w dniu 30 sierpnia, o godzinie 10-ej rano na stację Union, wieczorem zaś tego samego dnia odbyło się dla nich przyjęcie w hotelu Congres.

Najdłuższa linja tramwajowa na świecie. — Zdaje się, że najdłuższą w świecie pojedynczą przejeżdżkę tramwajem za siedem centów można odbyć w Chicago. W tym celu należy jechać linją od południowej granicy miasta, gdzie zielenią się piękne farmy, aż do granicy północnej, tonącej w gęstych lasach. Jest tej drogi 37,3 mile angielskich i podróż trwa prawie cztery godziny. W tym czasie trzeba osiem razy przesiadać na tak zwane « transfery ». Podróżnik przejeżdża koło jednego jeziora, jednego parku zabawowego, tuż koło Koliseum, wreszcie przez trzy parki publiczne.

STEFAN ŻEROMSKI

Dlaczego kocham Polskę?

« Kocham Polskę, bo matka moja jest Polką bo krew, która płynie w mych żyłach, jest polską, bo polską jest ziemia, w której pogrzebani są ci, po których płakałem, których czczę, bo miejsce gdziem się urodził, język jakim mówię, książki, z których się uczę, brat mój, siostra moja, moi towarzysze, cały ten wielki naród, wśród którego żyję, cała ta piękna przyroda, jaka mnie otacza, wszystko, co widzę, co kocham — jest Polskie. »

Głąb takiego kochania poznasz najlepiej, gdy po długiej podróży wracać będziesz do kraju rodzinnego, wtedy poznasz tę miłość po gwałtownej fali uczuć najtkliwszych, która ci łzy z oczu wyciśnie, a krzyk radości z piersi wydobędzie.

Poznasz ją w jakiemś dalekim mieście po utęsknieniu, które wśród tłumu pchnie cię do nieznanego człowieka, dlatego tylko, że przechodząc, w twoim języku przemówił. Poznasz ją w świętem oburzeniu, które ci krew do głowy popędzi, gdy usłyszysz cudzoziemca, naśmiewającego się z twojego kraju. Poznasz ją silniej jeszcze wtedy, gdy groźba obcego ludu ogniem i mieczem i niewolą błyśnie nad twoją ojczyzną : kiedy ręce dzielnych za broń pochwycą, kiedy młodzież wiązać się będzie w legjony obrońców, kiedy ojcowie, całując synów, rzekną im : Odwagi : — Kiedy matki, wstrzymując łzy, wołać będą : Wracajcie zwycięzcami : — Wtedy napewno zrozumiesz miłość ojczyzny, i słowo « ojczyzna » zrozumiesz.

Polsko Ojczyzno moja starodawna i droga ziemio, na której urodził się ojciec mój, urodziła się matka moja, i oboje w Tobie pogrzebani spoczną, ziemio, na której ja sam żyć i umrzeć się spodziewam, a dzieci moje też wzrosną i poumierają.

Polsko : — Piękna, wielka i od wieków sławna, a od niedawna wolna i zjednoczona. Ty, za której wolność tylu mężczyzn zginęło na polach bitew, a tylu bohaterów w więzieniach i na szubienicach. — Matko miljonowego potomstwa — oto ja, dziecko Twoje — czczę Cię i kocham z całej duszy mojej, kocham Cię, ojczyzno święta.

Ślubuję Ci, że synowie Twoi braćmi moimi będą. Że wielcy Twoi żywi i umarli uczeni będą zawsze w sercu mojem : Ślubuję Ci, że będę prawym i użytecznym obywatelem Twoim, dążącym ciągle do uszlachetnienia się, by godnym być Ciebie. I to ci ślubuję, że ile sił starczy, pracować będę nad tem, aby zetrzeć z powierzchni Twojej nędzę, krzywdę i występek, abyś mogła żyć, rozwijać się spokojnie w pawadze praw Twoich. Ślubuję służyć Ci, jakąkolwiek wyznaczysz mi służbę, umysłem, ręką, sercem. A jeśli umrę, z okrzykiem drogiego imienia Twojego.

Bądź pozdrowiona, przenajświętsza ziemio nasza, którą czciliśmy miłością — bezdenną, gdy była pod otchłaniami wód niewoli. Bądź pozdrowiona teraz i o każdej porze mową naszą tysiącletnią i na wieki wieków świętą : Bądź pozdrowiona w swym pokoleniu, co się jeszcze morduje i cierpi — oraz w sercu przyszłych szczęśliwych i radosnych. »

Religja katolicka już tu w życiu doczesnem obdarza człowieka spokojem duchowym i uszczęśliwia.

Wznosi ona bowiem ducha ludzkiego wzwyż i mówi mu : że poza krótkiem życiem doczesnem jest życie inne poza grobowe, które trwa wiecznie, bez końca ; że kto zachowa prawo boże naturalne i pozytywne, ten otrzyma od Boga Najlepszego i Najsprawiedliwszego Prawodawcy nagrodę wieczną, kto zaś ją złamie, poniesie wieczną karę.

Ziemowit.

ODPOWIEDZI NA NASZE PYTANIA DLACZEGO PRZYJECHAŁEŚ DO FRANCJI NA PRACĘ

I

SZANOWNA Redakcjo.

Przeczytawszy zapytanie redakcji w gazecie « Polak we Francji » z dnia 12 września : « Dlaczego przyjechałeś na pracę do Francji ? nie mając tutaj na obczyźnieani kolegów, ani krewnych, ani znajomych, mam przyjemność podzielić się opowiadaniem mych losów i przygód z szanowną Redakcją.

Jestem urodzony 1/X 1893 r. w Ligocie kolo Cieszyna, na Śląsku Czcieszyńskim, parafja Cieszyn, pow. Cieszyn.

Powróciwszy z niewoli rosyjskiej w 1919 r. zacząłem pracować na kopalni węgla w Karwinej na Śląsku Ciesz. w roku 1920, zmieniłem pracę na trochę lżejszą, a mianowicie otrzymałem posadę konduktora na kolei Koszycko-Bogumińskiej. Później nastąpił podział Śląska Ciesz, kolej przypadła Czechosłowacji, a ja będąc przynależny do państwa Polskiego i nie chcącsię stać czechem, byłem zmuszony opuścić kolej a temsamem i Cieszyn. Później udało mi się uzyskać posadę na koleji w Warszawie, pracowałem 16 miesięcy, gdyż nastąpiła redukcja praconików kolejowych i znów zostałem się bez zajęcia. Po jakiemś czasie otrzymałem posadę u Pana Hrabiego Szembeka w Młoszowej, pow. Chrzanów w charakterze służącego, ale los szczęścia mi nie sprzyjał, ponieważ pan Hrabia wyjechał do Brukseli na stanowisko posła R. P., a temsamem potrzebował służącego, któryby władał przynajmniej trochę językiem franuskim, no i ja zostałem się ponownie bez zajęcia. Po dużych zabiegach udało mi się uzyskać posadę w Śląskiem urzędzie Wojewódzkiem w charakterze służącego w mieszkaniu pana Wojewody Bilskiego w Katowicach, to była moja ostatnia opsada w Polsce, a byłem zmuszony ją opuścić przez nienawiść pani Wojewodziny, mianowicie wstąpiłem kilka razy do pokoju w momencie bardzo kompromitującym panią Wojewodzinę, chociaż nienaumyślnie, bo dla sprzątania pokoju, temsamem stałem się bardzo niewygodnym świadkiem i w końcu musiałem opuścić posadę, chociaż ku *dużemu niezadowoleniu Pana Wojewody*. Znękany stałem niepowodzeniem i trudnością znalezienią pracy, postanowiłem opuścić kraj ojczysty i szukaćlepszego powodzenia zagranicą. Poszedłem do Mysłowic i zapisałem się na wyjazd do Francji, po kilku dniach oczekiwania nastąpiło przyjęcie, przegląd lekarski i dalsze przejście czyśca na ziemi, strzyżenie włosów, kąpiel-dusz, dezynfekcja ubrania, podpisania kontraktu i wyrobienie pasportu, co do stosunku w barakach nie opisuję dużo, sądzę iż drudzy opiszą je, muszę tylko zaznaczyć, iż nie są odpowiednie ni dla zdrowia i czystości ani też dla względów moralnych. Po przejściu tego wszystkiego co trwało dwa dni, nastąpiło konieczne lokowanie do pociągu, oczekiwanie na odjazd 3 godz, i koniecznie odjazd przez Oświęcim, Dziedzice, Bogumin, Mor. Ostrawa Przerów, Ołuminiec, Czeska Trzebowa, Kolin, Praga, Pilzno, Eger, Kóhl, Strasburg, Tul.

Było nas w transporcie około 900 dusz, mężczyzn około 600, reszta kobiety i dzieci. Przyjechawszy na granicę Czechosłowacji w nocy nastąpił ; przegląd pasportów i przesiadanie do wagonów czechosłowackich koleji. Urzędnicy czescy zachowywali się względem nas bardzo grzecznie, to samo i służba kolej. W radze dołączono do naszego pociągu 3 wagony z emigrantami taksamo robotnikami jak i my, zachowywali się w drodze naganmie, pili dużo i śpiewali bezecne pieśni, z nami się nie dużo przyjaźnili, licząc się zawsze za lepszych od nas Polaków, a tymaczasem w Tulu okazała się ich lepszość, trzech czy 4 musiało zaraz wrócić z powrotem do Czech, z powodu wenerycznej hcoroby. Co do Niemców, to obchodzili się z nami rówież grzecznie-urzędowo. Do Tulu przyjechaliśmy po 53-godzinach jazdy wcześnie nad ranem, znowuż marsz piechotą do baraków, w barakach stosunki nie lepsze od Mysłowic, po załatwieniu różnych formalności na przyszły dzień wyjechałem do kopalni Curieres du Nord z kilku jeszcze robotnikami, gdzie pracowałem 11 miesięcy. W marcu 1926 r. postanowiłem szukać szczęścia dalej i wyjechałem z jednym towarzyszem pracy w niejakim Weberem Janem do Paryża. Po 4 dniach tułaczki po Paryżu znalazłem zajęcie w charakterze aide jardinier i valet de chambre w Chateau de Grginon w Orly. Po 3 miesiącach zmieniłem pracę, a mianowicie zgodziłem się za pośrednictwem francuskiego księdza Delaigne do p. hrabiego de la Sizeranne na sezon letni do 1-go października w charakterze valet de chambre i wyjechałem na prowincję do zamku pana hrabiego, gdzie obecnie pracuję do 1/X 26 r. w październiku mam zamiar wrócić do Paryża a to w tym celu, ażeby sobie znaleźć gdzie jaką pracę, w godzinach wolnych od pracy uczyć się szoferki, co jest mojem gorącem życzeniem od kilku lat i mam nadzieję, iż przy dobrej chęci i pomocy Bożej dosięgnę upragnionego celu, tem samem kończę swoją niby historję i rozmyślam czy wogóle ona nadaje się do wysłania Szanownej Redakcji.

Franciszek Sliwka.

Matki, dawajcie swoim dzieciom czytać Polaka we Francji, który ma dotatek specjalny dla dzieci.

ROŻNE

KONSULATY POLSKIE WYEGZEKWOWAŁY SPADKÓW I MILJON DOLAROW. — Konsulaty polskie w Stanach Zjednoczyonch spełniły wielką robotę dla tych, którzy mieli zawikłane sprawy spadkowe w Ameryce. Konsulaty Rzeczypospolitej odebrały w imieniu nieobecnych spadkobierców 540.000 dolarów w roku 1923 ; 650.000 dolarów w roku 1924, a roku 1925 prawie miljon dolarów.

Sama tylko robota spadkowa zajmuje konsulatom bardzo dużo czasu i oddaje wielkie usługi Polsce.

MAŁY BOHATER. — W Camden, stan New York, Janek Żmurko, kąpiąc się w towarzystwie kolegów, zauważył, iż mały Staś Przybylski, skoczywszy na głębię, począł tonąć. Janek, nie namyślając się, skoczył na pomoc malcowi i uratował go od niechybnej śmierci.

Z POCZATKIEM ROKU SZKOLNEGO

W czystych, jasnych szkołach,
U otwartych wrót,
Czeka na was, dzieci,
I radość i trud.
W nowy roczek pracy
Śmiało, dziecię, idź.
Wysnujesz z nauki
Cudną, złotą nić.
I prząść ją wciąż bedziesz
Długi szereg lat —
Aż szkołę porzucisz
I pójdziesz z niej w świat.

W. DALEWSKA.

MAŁY WYCHODŹCA

Pożegnanie Wakacyj

Obrazek sceniczny w 1-ej odsłonie.

Napisała Ewa Szelburg.

OSOBY :

Zosia. Rzeka.
Las. Sad.
Łoka. Pole.

Scena przedstawia pokój. Przy stole z główką opartą na rękach śpi Zosia. Wchodzi Sad w kapeluszu ze słonecznika, z mszystą brodą, w bronzowej jak kora sukmanie. W rękach dźwiga dwa pełne kosze owoców. Podchodzi naprzód sceny, stawia kosze, wyciąga liść łupochu z kieszeni, obciera nim pot z czoła, kłania się publiczności imówi :

Sad *(kłaniającsię)* :

Jestem proszę państwa Sad,
Wszystkim dzieciom bardzo rad.
(rozgląda się po scenie i spostrzega Zosię.)
Aha, to jest ta mała
Co do mnie codzień biegała.
(Przygląda się jej z uśmiechem.)
Lubiłem patrzeć na jej zwinne nóżki,
Choć... trzeba prawdę powiedzieć,
Niemiłosiernie trzęsła moje gruszki.
Jabłkom też nie przepuściła.
(Machnął ręką.)
Ale to nic. Jest miła.
Za to, na pożegnanie
Od Sadu prezent dostanie.
(Pokazując kosze publiczności.)
Jeden kosz z jabłkami.
Przypatrzcie się sami,
Jakie są dojrzałe.
(Wyjmuje kilka i obraca w ręku.)
Czerwone dla oka,
A w smaku... (cmoka)... wspaniałe.
Sambym chętnie zjadł,
Jakem stary Sad.
W drugim koszu śliwy.
(Pokazując.)
Rarytas prawdziwy.
A pod spodem gruszki.
(Zjada jedną.)
Oblizać paluszki.
(Oblizuje.)
Zjadłbym więcej sam,
Ale Zosi dam
W ten ostatni dzień wakacji.
No, czy nie mam racji ?
(Stawia kosze przed Zosią.)
Jeżli zje to wszystko,
A niech je na zdrowie,
To napewno w szkole
Dobrze lekcje powie.
(Pochyla się nad Zosią i całuje ją.)
Żegnaj mi maleńka,
Życzę ci smacznego.
(Ogląda się.)
A... las tutaj idzie.
(Wchodzi Las.)

Las ma na głowie kołpak z wielkiej szyszki, płaszcz, utkany z paprocianych liści, w lewej ręce trzyma czerwony muchomór zamiast parasola, w prawej brzozową kr obeczkę z miodem. W rogu płaszcza, zatkniętym za pas, barwią się świeżo zebrane grzyby.

Las do Sadu.

Jak się masz kolego ?

Sad.

Ty też z pożegnaniem
Do tej małej Zosi ?
(do publiczności)
Ciekawym co tendzikus ci.
Za dary przynosi ?

Las do Zosi *z pokłonem.*

Ostatni dzień wakacyj,
Do szkoły iść ci czas,
Więc przyszedł cię pożegnać
Przyjaciel, szumny Las.
Woń sosen przyniósł Tobie
I dzikich pszczółek miód,
Barwiste kapelusze
Grzybów, co ma ich wbród.
(Składa dary przed Zosią.)
Ostatni dzień wakacyj,
Do szkoły wracać czas,
Więc żegna cię serdecznie
Przyjaciel, ciemny Las.
(Całuje Zosię w czoło.)

Sad.

Zbliża się tu łąka.

Wchodzi Łąka w długiej strzępiastej sukni zielonej, przybranej różową smółką, na głowie ma wianek z rumianków, na ramionach motyle, w rękach pęki dzwonków.

Łaka *(żałośnie do Sadu i Lasu.)*

Boli mnię z Zosią rozłąka.
(Podchodzi do śpiącej.)
Tak częstokroć moja mała
Tam do mnie przybiegała.
Dawałam ci me kwiatki
Na bukiet dla twej matki ?
Pamiętam także chwile
Gdyś biegła za motylem
Wesoła i śmiejąca,
Z oczami jak dwa słońca.
Gdy miałaś dość zabawy,
Słałam ci moje trawy,
Szepcąc ci prosto w uszko,
Żeś miłą jest dziewuszką.
Stokrocie i rumianki

Splatałam tobie w wianki.
A dzwonki ci dzwoniły
Ile w dzwoneczkach siły :
« Dyń, Dyń. Bądź nam wesoła »
Jutro cię wezwie szkoła,
Lecz podczas tej rozłąki
Nie zapominaj łąki.

(Obsypuje Zosię kwiatami.)

Wchodzi POLE w zgrzebnej koszuli z sierpem nad czołem. Niesie wian dożynkowy ze złotych kłosów, chabrów i maków, misternie upleciony.

POLE.

Pole jestem, Pole
Ścierń mnię w nogi kole,
Pole jestem bose.

(Do Zosi.)

Złote kłosy niosę
Tobie kochanie
Na pożegnanie.

(Obrzuca ją kłosami.)

Masz tutaj pszeniczkę;
Żyto, jęczmiona,
Boś mi wielce miła,
Boś ulubiona.

(Wieńczy ją dożynkowym wieńcem.)

Kładę ci na główkę
Polną koronę,
Te chabry chabrowe
Maki czerwone.
Będziesz w niej dziewczątko.
Poczem królewiątko
Polu ślubione.

SAD.

Ktoś tu idzie z daleka.

Wchodzi RZEKA w srebrzystej sukni, w niebieskiej zasłonie. W ręku ma berło ze trzcin.

RZEKA.

To ja idę.

SAD.

To Rzeka.

RZEKA do Zosi.

W żegnania godzinę,
Do cię Zosiu płynę.
Szkoda mi cię, szkoda.
Jakem zimna woda.
Już cię nie utulę,
W srebrnej fali blasku.
Już cię nie upieszczę
Na złocistym piasku.
Już cię nie pogonię
Z innemi rybkami,
Już idziesz do szkoły
Już nie będziesz z nami.

(Dobywa z pod zasłony złotą rybkę.)

Byś się za rok ze mną
Witała z ochotą,
Z bajki rybkę złotą
Przyniosłam ci oto.

SAD, ŁĄKA, ŁAS, POLE, RZEKA.

Czy nas będziesz wspominała
W twojej szkole Zosiu mała?
Kocha ciebie Pole, Sad, Rzeka i Las
Pomnij o tem w szkole, nie zapomnij nas.

(Słychać dzwonienie dzwonka.)

GŁOS Z DALEKA.

Dzwoni dzwoneczek wesoły
Czas, Zosieńko, do szkoły.

SAD, LOS, ŁAKA, POLE, RZEKA *(kłaniają się i odchodzą).*

ZOSIA *(budząc się).*

Taki dziwny sen się śnił...
...Ktoś tu w izbie gadał... był...
Ktś w ostatnią tę tu noc
Darów jakichś przyniósł moc...

(Przeciera oczy, spostrzega wszystko, przypomina.)

Wiem, już wiem to, kto mi rad.
Była Łąka, Rzeka, Sad,
Był mój dobry, ciemny Las...

GŁOS Z DALEKA.

Zosiu, czas do szkoły, czas.

ZOSIA *raźno.*

Dzwonek dzwoni wesoły.
Trzeba biec mi do szkoły.
A z darami do zrobię?

(Namyśla się chwilę.)

Miła szkoło dam tobie.
Niech tak każdy cię kocha,
Jak maleńka twa Zocha.

KONIEC *(Płomyk).*

POŻEGNANIE WAKACJI To śliczny obrazek sceniczny i łatwy do odegrania Niech więc dzieci odegrają tę sztuczkę i przyszlą nam o pis przedstawiena.

ZGADUJCIE!

Łamigłowka.

Z podanych sylab utwórz następujące wyrazy : 1) pora roku, 2) nazwa miesiąca, 3) kwiaty leśne, 4) narzędzie do młocki, 5) miejsce nauki, 6) inaczej dach domu.

Sylaby : ce — cha — je — ła — py — sień — sień — strze — sy — szko — wrze — wrzo.

ZAGADKA

Na wysokiej grzędzie sto kumoszek siędzie.
W ziemię powłaziły, głowy wysadziły —
a wszystkie łyse.

Listy naszych dzieci.

Kochani rodzice

Ostrog na Wołyniu, dnia 16/IX 1925.

Jak zdrowie Szanownych Rodziców i Rodzeństwa, ja chwała Bogu jestem zdrowa. Święta wesoło spędziłam, bo jedna nasza koleżnaka zabrała nas do siebie, cały czas tam byłam, chociaż mnie było smutno, ze z Wami nie spędziłam. Czy Mamusia odebrała moja fotografje? i kartke z powińszowaniem Wesołego Alleluja, bo ja nie mam żadnej wiadomości i ani listu niemam to mnie się aż dłuży może nie jesteście zdrowi. Kochani Roezice, już odebrałam pieniądze 54 zł., 3 zł. zapłaciłam do Gimnazjum, 2 zł. to już straciłam na różne wydatki, a 10 zł. to zostawiłam, bo chce sobie kupić sweter, bo mój, co Mamusiami kupiła we Francji ma wydarte łokcie. Bardzo dziekuje za pieniądze Teraz już idzie na lato, to poprosze o pieniądze, bo ja niemam do szkoły niskich trzewików, a te moje lakierki chce mieć na święta i nie chce ich tak niszczyć i czapkę biała także chciałabym mieć więc prosze bardzo jeżeli macie pieniądze, to prosze mi przysłać, ja tu już sama kupię. Prosze bardzo przysłać fotografje Winki, bo doprawdy już nie wiem jak ona wyglada. Kończę to moje pisanie, całuję rączki Kochanych Rodziców, a Rodzeństwu zasyłam buziaki.

Wasza kochająca córka.

MARYCHNA.

NOWY KURS W SZKOLE GOSPODARSTWA DOMOWEGO DLA DZIEWCZĄT POLSKICH W ST. LUDAN

Zarząd pierwszej i jedynej we Francji polskiej szkoly gospodarstwa domowego dla dziewcząt w St. Ludan podaje do ogólnej wiadomości e nowy kurs rozpoczyna się 5 października i trwa normalnie 9 miesięcy.

W razie potrzeby może być skrócony. Dla dziewczą chętnych wyuczyć się jeszcze pokrewnych działów szycia czy kucharstwa kurs trwa 12 miesięcy.

Nauka obejmuje w teorji i praktyce wszystkie działy gospodarstwa domowego, że szczególnem uwzględnieniem kroju i szycia robót ręcznych i kurchastwa oraz przedmioty ogólnokształcące, jak religja jezyk polski i francuski i t. d.

Nauki udzielają Siostry Sercanki. Szkoła wystawi świadectwa.

Za całkowite i dostatnie utrzymanie uczenice opłacaja 150 fr. miesięcznie Z Z każdym dniem napływa bardzo wiele zgłoszeń ze wszystkich stron Francji.

Jeszcze jest kilka miejsć wolnych.

Trzeba się wiec pospieszyć i zaraz napisać prośbę o przyjęcie. Po I października już się zgłoszeń przyjmować nie będzie.

Jest wskazaną rzeczą dołączyć opinję miejscowego księza polskiego towarzystwa kościelnegolub poważnych osób.

Wszelkich informacji (jak np. co uczenica ma wziąć ze sobą jak jechać i t. d.) załączyć znaczek naodpowiedź) udziela.

S. Przełożona CHMIELIEWSKA
St. Ludan, p. Hindisheim (Bas-Rhin).

KALENDARZ

Pazdziernik 31 *dni.*

3. Niedziela. 19 po Św. Wn. N. M. P. — Kandyda.
4. Poniedziałek. Franciszka z As.
5. Wtsrek. Placyda.
6. Sroda. Brunona.
7. Czwartek. Justyny p.
8. Piątek. Brygidy wd.
9. Sobota. Djonizego.

DLA INFORMACJI EMIGRANTA

Ceny biletów 3 kl. do Polski

Z Paryża	do	Stentscha	450 fr.
»	»	» Poznania	470 »
»	»	» Warzawy	550 »
»	»	» Krakowa n/Pragę	618 »
»	»	» Krakowa n/Poznań	590 »

Cony powyższe podlegają wahaniom, zależnie od kursów walut obcych.

GIEŁDA

W PARYŹU płacą (kurs przeciętny)

Za 1 złoty	Frs :	4
Za 1 funt szterlinga	Frs :	170
Za 1 dolara	Frs :	35,50

W WARSZAWIE :

Za 1 franka	Złp.:	0, 24 (grosze)
Za 1 funt sterling	»	45
Za 1 dolara	»	9 13

DO WIELEBNYCH KSIĘŻY

którzy łaskawie trudnią się rozprzedażą naszej gazety zwrąca się z prośbą administracja Polaka we Francji o regularne wyrównywanie miesięczne zaległości i zamawianie gazety w ilości odpowiadającej ściśle zapotrzebowaniu.

NAJSTARSZY BANK WYCHODŹTWA

Bank Przemysłowców w Poznaniu

BIURO PODRÓŻY w PARYŻU

3, rue Chauveau-Lagarde, Paris (8e)

WYKONUJE WSZELKIE ZLECENIA
W ZAKRESIE PODRÓŻNICTWA i BANKOWOŚCI
INFORMACJE i MANDATY BEZPŁATNIE.

Adwokat Przysięgły Jerzy LÉWINSKI

5, rue Boudreau (près Opéra) Paris (9e)

Métro Opéra — Tel. Central 94-37, 94-66

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Spółki, Akta rejentalne. Spadki, wypadki przy pracy, naturalizacja, porady listowne i osobiste. Mówi się po polsku, niemiecku i rosyjsku.

Dr Medycyny

Franciszek Brabander

b. ekstern szpi ii m Paryża przymuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano
CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH
Ceny Specjalne dla Robotników

21, *Boulevar Port-Royal, 1 piętro na lewo* (Métro Vavin)
Uwaga : 21, nie 21 bis.

POLAK WE FRANCJI

263 bis, rue St-Honoré, 263, bis

PARIS

Dr. RYPKO i Dr. VIALARD

17, rue Réaumur, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers

DOKTORZY SPECJALIŚCI

Choroby moczu obojga płci, skórne, kobiece, niemoc płciowa. Choroby, krwi, nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy.

Nowe metody leczenia :

Elektrycznością, serum, zastrzykami. Analizy krwi, moczu, ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz, wniedziele od 9 rano do 6 wiecz.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. Dla robotników i urzedników ceny zniżone.

Polska LECZNICA

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N° 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA. PROMIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA.

Przy klinice

b. Naczelny Lekarz 30 p. Str. Kan.

DOKTÓR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.
Przyjęcia : w dnie powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu.
Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

Doktór Bogusław KRZYPOW

Choroby wewnętrzne, krwi i dróg moczowych. Przyjmuje w poniedziak, środy i piątki od 4-ej do 6-ej pop.; we wtorki, czwartki i soboty od 6-9 wieczorem. W niedziele i święta od 9-12 rano.

Adres : 160, rue Saint-Maur.
Métro : République.
Uwaga I-Pietro!

CZYTELNIKU ROZPOWSZECHNIAJ SWE NAJLEPSZE PISMO-JAKIEM JEST „POLAK WE FRANCJI"

Jedyny Polski Tłómacz

PRZYSIĘGŁY

przy najwyższych sądach francuskich

KAROL SMÓLSKI

96, Bd. Montparnasse -- Paris (14e)

METRO : VAVIN I MONTPARNASSE

wykonywuje w najprędszym czasie urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków po cenach bardzo przystępnych :

Specjalne Ceny dla robotników i studentów.

NAJLEPSZY KRAWIEC POLSKI NA WYCHODŹTWIE

W. WRONKA



DOUAI (Nord)

29, Place Carnot, 29



Nagrodzony srebrnym medalem na wystawie w Bochum.
Wykonuje szybko i dobrze wszelkie garnitury męskie i dostarcza gotowe. Wielki wybór materjałów.

UWAGA : Przyjmuje zamówienia na ubrania 11-go i 26-go każdego miesiąca w Valenciennes w restauracji polskiej przy Place d'Armes nr. 12.

Pierwsza Wielka Polska Restauracja —
9, rue Royer-Collard, Paris (VI)
(Boulevard St.-Michel, wprost ogrodu Luxemburga)

Oberża polska « BARTEK »

Poleca swoje obiady, kolacje, oraz dania à la carte, o każdej porze
Flaki w niedziele i czwartki — Wina, likiery
CENY UMIARKOWANE

NAJSTARSZA W PARYŻU

RESTAURACJA POLSKA

Słowianka

74, rue de l'Hôtel-de-Ville, 74,

PARIS (4e). Métro : **Hôtel-de-Ville**

Kuchnia domowa - smaczna i zdrowa. Obiady i kolacje
Miejsce spotkań Rodaków i Paryża i okolic,
Sprzedaż książek i gazet polskich. Baczność ! na N° 74 ! !

Le Gérant : P. Neveu.

Og Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris. — 1926